Córka zamordowała matkę -- łopatą

Rok XIII. Nr. 199 | SOSNOWIEC, piątek 22 lipca 1938 roku. | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘ

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— ...dres Redakcji, Ad...stracji i Dru... Sosnowiec, ...alna 1-a ...NY ...92

ODDZIAŁY: KIELCE. Wesoła 7 tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, Sobieskiego 7 i K... Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5. tel. 97; CZELADŹ Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. ...-19-66.

Nowe niepowodzenie Henleina

Nieudała akcja strajkowa w Sudetach

Oczekiwanie na interwencję Rzeszy

PRAGA 27. 7. Zapowiadany przez Henleina strajk generalny nie udał się. Wieści o zamierzonych zajściach krążyły już od dawna i kolportowane były szczególnie wśród robotników na terenie Sudetów. Zorganizowano w poszczególnych fabrykach masówki, na których robotnicy w większości wypowiedzieli się przeciwko strajkowi. Agitatorzy henleinowscy byli w mniejszości i zostali przegłosowani.

W tej sytuacji Henlein zmuszony był ogłosić, jakoby wiadomość o strajku była od początku nieprawdziwa. Sytuacja była bardzo napięta. Czekano na interwencję wojskową Rzeszy. Zwolennicy Henleina przekraczali ostatnio masowo granicę. Byli to bojówkarze, którzy mieli w Niemczech dostać ekwipunek wojskowy i wkroczyć do Czechosłowacji razem z oddziałami wojskowymi.

Polacy u premiera Hodży

PRAGA. 21. 7. Premier Hodża przyjął dzisiaj przed południem komitet porozumiewawczy polskich ugrupowań politycznych w Czechosłowacji, składających się z 4 członków, a mianowicie: posła Wolfa (Katolicka partia ludowa), pastora Bergera, (protestanci polscy) oraz profesora Badurę i

Delegaci polscy poinformowani za Goetzego (Polscy Socjaliści).

stali o pracach ustawodawczych oraz o treści statutu narodowościów. ustawy językowej, oraz ustawy o reformie administracji. O ile chodzi o tę ostatnią ustawę zaznajomiono delegację polską tylko z pierwszą częścią tej ustawy, dotyczącej autonomii kraju. Nad drugą i trzecią częścią, dotyczącą samorządu okręgów i gmin toczą się jeszcze odnośne prace.

Polska wyprawa na Spitsbergen

WARSZAWA, 21, 7. Polska ekspedycja glacjologiczna osiągnęła cel swej podróży, lądując w punkcie z góry obranym, mianowicie na równinie Kaffe Oyra, na zachodnim pobrzeżu Spitsbergenu, pomiędzy fiordem Lodowym (Ice Fiord) a zatoką Królewską (Kings Bay).

Pierwsze dni upłynęły na zorganizowaniu ekspedycji a ostatnio przystąpiono do prac przewidzianych w programie.

Dalsze uroczystości w Paryżu

Brytyjska para królewska

w operze i na przyjęciu w Wersalu

PARYŻ, 21. 7. Wczorajszy wieczór galowy w Operze zgromadził całą elitę towarzystwa francuskiego i kolonii brytyjskiej. Na sali było ponad 2000 osób, reprezentujących parlament, korpus dyplomatyczny, akademię, magistraturę, armię, prasę itd.



Przez nadzwyczajne wzmocnienie oddziałów wojskowych Anglia stara się stłumić ciągłe akty terroru w Palestynie.

Na zdjęciu — angielski karabin maszynowy z obsługą na stanowisku.

Z chwilą przybycia pary królewskiej wszyscy powstali, witając króla i królową oklaskami. Królowa Elżbieta wystąpiła we wspaniałej toalecie z białego jedwabiu, wzorem której była toaleta, jaką miała na sobie królowa Wiktoria w roku 1855, w czasie swej wizyty we Francji.

Królowa z uśmiechem kłaniała się, dziękując za owację. Na ciemnych jej włosach lśnił przepięknymi ogniami „Koh-I-Noor", najwspanialszy i największy brylant świata, ongiś należący do Wielkiego Mongoła. Istną rzekę diamentów stanowiła kolia królowej. Na białej toalecie odcinała się jaskrawo wielka wstęga legii honorowej, którą również przepasany był i król Jerzy.

Król ubrany był w szkarłatny mundur ze złotymi naramiennikami feldmarszałka.

DEFILADA.

PARYŻ, 21. 7. Król Jerzy VI i prezydent Lebrun przybyli dziś o godz. 10, witani 101 wystrzałami armatnimi, do Wersalu i udali się na Avenue de Paris, gdzie przyjęli trwającą przeszło półtorej godziny defiladę wojskową.

Po przyjęciu defilady udali się król i prezydent Republiki do zamku wersalskiego gdzie królowa i pani Lebrun przybyły na krótko przed tym. Orszak królewski poprzedzany był przez eskortę spahisów marokańskich.

O godz. 1 prezydent Lebrun podał ramię królowej, król zaś pani Lebrun i na czele orszaku wkroczyli do galerii lustrzanej, najsłynniejszej części zamku, tak przez wspomnienia wielkich dni historycznych jak i przez swój przepych. W sali ustawiono długi na 37 m. stół honorowy naprzeciwko ogrodu, a prócz tego dwa stoły, długości 7 m. i ... małych stolików.

Wkrótce po godz. 1 służba ubrana w liberię niebiesko - czerwoną z białymi perukami na głowach, rozpoczęła podawać śniadanie, które było arcydziełem kuchni francuskiej. Ukryta orkiestra grała w czasie śniadania starodawne melodie francuskie.

Napięcie na Dalekim Wschodzie wzrasta

100.000 wojska we Władywostoku

Sowiety szykują się do wojny

TOKIO, 21. 7. Napięcie na pograniczu mandżursko - sowieckim rośnie. Sowiety nie myślą opuścić spornego terytorium Czangkofeng i koncentrują tam coraz więcej wojska, a Japończycy skłaniają się ku wyparciu oddziałów sowieckich przy użyciu siły.

Półoficjalnie oświadczono tu, że w wypadku, gdyby nie doszło do akcji wojskowej, Japonia nie będzie dążyć do jakichkolwiek zmian terytorialnych i nie posunie się za dotychczasową granicę.

Minister wojny gen. Itagaki po naradzie z min. spr. zagr. gen. Ugaki, udał się do pałacu cesarskiego, gdzie zreferował cesarzowi sytuację. Po wyjściu z pałacu gen. Itagaki zwołał na naradę szereg wyższych oficerów ministerstwa wojny i sztabu generalnego.

Nieco później również szef sztabu ks. Kaniu został przyjęty przez cesarza.

Koncentracja wojsk sowieckich o obszarze Czangkufeng trwa nadal.

Wojska te fortyfikują wspomnianą miejscowość, budują rowy strzeleckie, zasieki drutowe, a także stanowiska dla karabinów maszynowych i artylerii. Silne sowieckie oddziały artyleryjskie zostały skierowane w kierunku ujścia rzeki Tumen. — Równocześnie donoszą o wzmocnieniu garnizonów sowieckich w miastach Nikolsk, Władywostok

TOKIO 21. 7. W okręgu władywostockim Sowiety zgromadziły około 100.000 wojska. W samym Władywostoku stacjonuje 50 tysięcy żołnierzy wszystkich rodzajów broni, najwięcej jednak oddziałów zmotoryzowanych.

Pozostałe 50.000 jest rozmieszczone w pasie obronnym pomiędzy Nikolskiem a Possiet-Pal. Ogółem skoncentrowano 20 dywizyj czerwonej armii, w sile 40.000 żołnierzy.

Sowiety przystąpiły już do rozbudowy bazy lotniczej i morskiej we Władywostoku. Dotychczas zgromadzono tam około 400 samolotów, a załogę floty określa się na 20.000 ludzi.

Krwawa walka w gąszczach leśnych z grupą komunistów

PIŃSK. 21.7. Policja otrzymała wiadomości, że z pow. pińskiego wybiera się do ZSRR. większa grupa komunistów. W gęstwinie leśnej. rzadko spotykanej na Polesiu, funkcjonariusze policji natknęli się na grupę złożoną z 25 osób, która przedostała się z pow. kobryńskiego poprzez pow. piński, gm. Wiczówkę, w okolice Horodna, pow. stolińskiego, skąd miała się udać do Rosji sowieckiej.

Wywiązała się obustronna strzelanina, trwająca dłuższy czas.

Ranny został ciężko w pachwinę kierownik wydziału śledczego w Pińsku aspirant Zygmunt Kręźel. Rany okazały się b. groźne, tak, że natychmiast odwieziono go do szpitala powiatowego w Solinie, gdzie został operowany.

Po stronie uciekinierów została raniona jedna kobieta i kilku mężczyzn

Gąszcze leśne ułatwiły ucieczkę. Z całej grupy ujęto na razie 12 mężczyzn i ową ranną kobietę.

Reszcie udało się zbiec. Energiczny pościg trwa w dalszym ciągu.

Przy zatrzymanych znaleziono 5 karabinów długich i 2 krótkie tzw. „obrezy".

Obałamuceni ludzie mieli przedostać się do Rosji, skąd jakoby chcieli udać się do Hiszpanii

Strażnik sowiecki zastrzelił DZIEWCZYNĘ NA POLSKIM TERYTORIUM.

Na terenie Kisorycz w pow. sarneńskim sowiecki strażnik graniczny przeszedł na terytorium Polski i tu zastrzelił z karabinu 16 letnią dziewczynę Marię Kiryluczuk, poczem zbiegł zagranicę.

Władze polskie zgłosiły protest do granicznych władz sowieckich.

Sensacyjna zmiana płci w Rumunii

68 letni starzec — okazał się kobietą

Niecodzienny proces rozpatrywany był — według doniesień prasy rumuńskiej — w tych dniach przez sąd okręgowy w miejscowości Huszt.

Jako oskarżona stanęła przed sądem mieszkanka Anna Chomeczkowa, która dopuściła się oszustwa przez sfałszowanie danych, które posłużyły następnie do stwierdzenia przez władze, że jest ona mężczyzną.

Jak wykazała rozprawa, tło sprawy tej jest następujące: Pewien duchowny rumuński miał jeszcze przed wojną światową służącego nazwiskiem Demeter Chomeczka. W tym czasie zatrudniona była na parafii także dziewczyna, licząca wówczas około 20 lat nazwiskiem Anna Matejczuk. Oboje postanowili się pobrać, zamiar swój też zrealizowali, przy czym ślubu udzielił im proboszcz parafii, u którego służyli. Proboszcz ten uskutecznił tak że wpis odpowiedni do ksiąg metrykalnych.

Po ślubie okazało się, że Demeter Chomeczka jest kobietą.

Młoda małżonka postanowiła jednak, dla uniknięcia kompromitacji, nie ujawniać tego.

Za zgodą „małżonka" znalazła sobie rychło przyjaciela. W jakiś czas potem przyszło na świat pierwsze dziecko, a po kilku latach dalsze.

W r. 1933 zmarła nagle żona Chomeczki,

pozostawiając dwie córki i trzech synów.

Między synami w krótki czas wynikły sprzeczki na tle podziału spadku po matce.

W toku procesu spadkowego wyszło na jaw, że rzekomy ojciec procesujących się dzieci jest właściwie kobietą. Sąd skierował wówczas sprawę o fałszerstwo dokumentu i zmianę stanu cywilnego przeciw rzekomemu Chomeczce do sądu karnego.

Z uwagi jednak na przedawnienie sprawy sąd dochodzenia karne umorzył.

Liczący obecnie 68 lat Chomeczka przebywa u jednej ze „swych" córek w miejscowości Budgan.

Kto wygrał na loterii?

W dniu 20 bm. w dalszym ciągnieniu loterii padły następujące główne wygrane:

Stała dzienna wygrana zł. 20.000 na nr. 21835.

Zł. 15.000 na nr. 134679

Zł. 10.000 na nr. 155889

Zł. 5.000 na nr-y: 17359 12812 111611 128886

Zł. 2.000 na nr. 61625

Zł. 1.000 na nry: 14326 51917 59956 109889 117222 14448 153741.

Zł. 500 na n-ry: 38034 70516 74921 91370 10463 105843 106623 113697 128141 137414 142171 151225 156469.

Zł. 250 na n-ry: 2179 2363 4019 10554 10611 14121 14718 15387 16153 22395 26013 26463 31779 32176 35940 38839 47523 50091 66065 70341 72427 73601 74047 78763 82864 85587 96116 95655 98662 98850 100615 110972 112742 116106 121151 123325 123957 140886 142469 144511 155464 155236.

Wczoraj, w ciągnieniu loterii państwowej padły następujące główne wygrane:

Główna wygrana zł. 125.000 padła na nr. 53577.

Zł. 15.000 na nr. 27393

Zł. 10.000 na nr. 30260.

Zł. 2.000 na n-ry: 14854 68207 70200

Zł. 1.000 na n-ry: 18204 46047 52287 68178 74055.

Zł. 500 na n-ry: 6248 13827 17160 23544 27154 32492 33065 57504 97999 134980

Zł. 250 na nry: 7562 18103 22445 23811 34187 35330 36605 42978 51134 52755 58915 60969 63268 63389 65576 65631 72779 75316 75453 76225 83438 85483 86037 88884 89399 94715 101807 109342 111980 119541 120815 123202 130515 147090 150351 153979.

W telegraficznym skrócie

TAJEMNICZA ŁÓDŹ PODWODNA.

Na wodach fińskich niedaleko Helsinek zauważono nieznaną łódź podwodną, która dłuższy czas płynęła wzdłuż wybrzeży.

Władze fińskie wdrożyły śledztwo w tej sprawie.

KONIEC SPORU BOLIWII Z PARAGWAJEM.

Długoletni spór pomiędzy Boliwią i Paragwajem został nareszcie zakończony. W dniu dzisiejszym oba państwa podpisały traktat pokojowy oraz układ graniczny i pakt przyjaźni.

PIORUN ZABIŁ DWIE OSOBY W KOŚCIELE.

W miejscowości Hamainesti koło Lugoj uderzył w czasie szalejącej burzy w dach z piorunów w wieżę kościoła. Wskutek uderzenia pioruna zostały dwie osoby znajdujące się w kościele rażone śmiertelnie, a dwie ranione.

FRANCUSKI POMNIK W KOWNIE.

Jesienią ma przybyć do Kowna delegacja francuska celem odwiedzenia mogił żołnierzy francuskich, poległych w roku 1812.

Francuzi pragną postawić w Kownie pomnik poległym podczas kampanii 1812 roku żołnierzom francuskim.

Z POBYTU W RESTAURACJI SZCZERKA W SOSNOWCU.

Moje rzekomo „karczemne" zachowanie się, wobec bliżej nie znanej mi p. Wallasowej ze Szczerków miało miejsce w karczmie, która to pani spełniała wówczas — nocą — rolę karczmarki. Za pewien nietakt p. tę przeprosiłem wobec świadków

Sprawy honorowej z p. Wallasową nie miałem i zaprzeczam by sprawa taka wogóle mogłaby się odbyć.

Z powodu zamieszczonego w tej kwestii przez p. Wallasową ze Szczerków „odpowiedniego" ogłoszenia w „Expresie Zagłębia" z dnia 21 lipca 1938 r., uważam się za upoważnionego do sprostowania nieścisłości, zawartych w treści tego ogłoszenia, i przy sposobności ostrzedz osoby uczęszczające do restauracyj — aby unikały lokalu, w którym wyrazy „karczemny" lub t. p. znajdują się w słowniku właściciela względnie jego zastępcy, bo łatwo i to z błachej przyczyny być publikowane w prasie.

T. Gackowski.

ADAM CZEKALSKI

Skradzione dusze

Powieść sensacyjna

6)

Obaj dostojni dżentelmeni przeszli do saloniku, nader gustownie i bogato umeblowanego, gdzie zasiedli przy małym stoliczku w ogromnych fotelach klubowych. Wydzwoniony służący zjawił się niebawem a otrzymawszy polecenia, zniknął szybko, by znowu stanąć w drzwiach, pchając wózek z kawą i wszelkimi do niej potrzebnymi przyborami.

Kiedy zostali sami, Scheimann w milczeniu zajął się nalewaniem kawy, a Kalegris, przyglądając mu się ukojetnie swoimi niglyn nie mówiącymi oczami, zastanawiał się zarazem nad tym, do czego ten człowiek zmierza i czego chce. Był przekonany, że te wszystkie historie krwawe nie są bez kozery, gdyż Scheimann nigdy nie [illegible] w swoim prywatnym [illegible] gości, a zwłaszcza takich gości, którym wypłacał pieniądze. Rozmyślania Baltazara przerwał dopiero słodko-ckliwy głos Scheimanna:

— Proszę bardzo, monsieur Kalergis — mówił agent — niechże pan przestanie już myśleć o sprawie gdyńskiej i zajmie się lepiej kawą. Tutaj jesteśmy tylko dobrymi znajomymi i będziemy mówili, jeśli łaska, o wszystkim, tylko nie o interesach.

— Jak pan sobie życzy, monsieur Scheimann — odrzekł z galanterią Kalergis.

— A zatem — wypijmy po kieliszeczku koniaku. Po nim kawa daleko lepiej smakuje.

Kiedy wypito koniak i po łyku kawy, Scheimann podsunął Kalergisowi pudełko z doskonałymi papierosami i zapaliwszy, rozparł się wygodnie w fotelu. W pewnej chwili zaś spytał raptownie:

— Czy pan interesuje się najnowszymi badaniami naukowymi?

— Owszem, ale o tyle tylko, o ile coś szczególnie mnie zainteresuje.

— Naturalnie, naturalnie... Każdy człowiek ma specyficzne zainteresowania, jeden w tym, drugi w innym kierunku. Ja natomiast interesuję się wszystkim, cokolwiek wiedza ludzka w ostatnich latach zbadała lub bada.

Scheimann sięgnął ręką do stojącej opodal eleganckiej etażerki i wziął stamtąd jedno z czasopism niemieckich. Potem znowu rzekł:

— Przypuszczam, że pana, właśnie pana — na tych słowach agent położył specjalny nacisk — zainteresuje pewnie najnowszy wynalazek profesora Kolanko, Polaka... Chodzi tu o dziwny preparat, jakże on się nazywa... Scheimann zajrzał do czasopisma — aha! dziedzilia — dziwaczne słowo...

Kalergis zadrżał w duchu. W tym momencie był niemal przekonany, że siedzący naprzeciw niego agent wie wszystko, a więc i to, iż się oni obaj ze Stawinogą umawiali co do owej tajemniczej dziedzilii. Jednakże i tym razem nie zdradził się, nie okazał najmniejszej trwogi, chociaż serce biło mu gwałtownie i niespokojnym rytmem.

— Czy pan słyszał może o tym wynalazku? — spytał znowu Scheimann.

— Owszem, czytałem o nim w jednym z czasopism.

— I cóż pan powiesz o tym preparacie?

— Byłby cudownym wynalazkiem, gdyby był prawdziwym.

— Czy pan podejrzewa, że to bluff?

— Cóż można sądzić dzisiaj, gdy się nie zna tajemnicy działania dziedzilii. Gdybyśmy mogli wypróbować działanie na kimkolwiek, wtedy rzecz byłaby pewna, albo, przynajmniej nadawałaby się do dyskusji.

— A ja jestem innego zdania. Z tego, co tu napisano — Scheimann uderzył z lekka w czasopismo — rzecz jest pewna. Znam Polaków na tyle, iż mogę śmiało gwarantować za prawdziwość tego wynalazku. Polacy bowiem, jeśli cokolwiek ogłaszają naukowego, to jest to rzeczywistym faktem i prawdą.

— Bardzo możliwe — wzruszył ramionami Baltazar — ale nie uważam, aby dlatego nam przyjść mogło cokolwiek z wynalazku prof. Kolanki.

— Kto wie, kto wie... — zauważył tajemniczo Scheimann.

Agent G. P. U. nie wyraził nic poza tymi ogólnikowymi i tajemniczymi słowami, ale Baltazar poczuł to wyraźnie, iż wie on i planuje coś takiego, co może zupełnie i bez reszty przekreślić te plany, które on ułożył wespół ze Stawinogą w Gdyni. Dlatego, pragnąc jednak dowiedzieć się cokolwiek konkretnego, zagrał otwarcie:

— Monsieur — rzekł — czy pan zamierza zająć się tą sprawą dla... naszych celów?

Świńskie i rozbiegane oczka agenta spoczęły uważnie i długo na twarzy Greka. Potem twarz ta ożywiła się, zagrała jakimiś myślami, następnie na chwilę znieruchomiała i przygasła, wreszcie świńskie oczka uśmiechnęły się i Scheimann rzekł:

— Czy pan chciałbyś uczestniczyć w tym przedsięwzięciu?

— Gdyby była możliwość i nadzieja zarobku, nie byłbym od tego.

— To dobrze. Mimo wszystko — pragnąłbym, aby pan należał do tej sprawy.

d. c. n.

Zwlekanie z decyzją nie pomoże

Sprawa czechosłowacka uległa ponownemu zaostrzeniu. Niemieckie Biuro Informacyjne podało w ostatnią sobotę wiadomość o nowych zarządzeniach mobilizacyjnych Czechów w pasie nadgranicznym. Wprawdzie ukazało się oficjalne zaprzeczenie czeskie, nawet przedstawiciel Czechosłowacji w Berlinie sprostował tę wiadomość u miarodajnych czynników niemieckich, ale nie zmienia to tego, że kryzys czechosłowacki wszedł ponownie w ostrzejsze stadium.

Zdawało się, że momenty kulminacyjnego napięcia przeżyła Europa w dniach 20, 21 i 22 maja, kiedy rozeszły się wiadomości o koncentracji wojsk niemieckich i mobilizacji poważnej części rezerw czechosłowackich. Kiedy wówczas nie doszło do wybuchu, a przeciwnie wszczęte zostały między rządem praskim a przedstawicielami mniejszości niemieckiej, polskiej i węgierskiej wstępne rozmowy, Europa odetchnęła i osądziła, że już nastąpiło definitywne odprężenie.

Od wypadków z drugiej połowy maja minęło już 2 miesiące, Czesi jednak nie zdecydowali się jeszcze na uczynienia tych zasadniczych ustępstw, których domagają się mniejszości narodowe. Rozmowy między członkami rządu a przedstawicielami poszczególnych grup narodowych nie wyszły poza wstępną wymianę zdań i informacji. Ostatnio zresztą nawet i one ustały. Rezultatu niezliczonych narad i konferencji w łonie rządu i koalicji rządowej dotąd nie widać. Statut narodowościowy, który znajdował się na warsztacie prac rządowych, staje się coraz bardziej czymś mitycznym o czym się mówi, ale czego nikt nie widział. Metody administracji czeskiej w stosunku do ludności polskiej po zwycięstwie dla Polaków w wyborach gminnych i zapisach szkolnych ponownie się zaostrzyły. Nastąpiły aresztowania szeregu działaczy polskich.

Widać z tego wyraźnie, że rząd czechosłowacki niebezpiecznie przewleka załatwienie problemu, z którym pragnąłby się uporać. porzucając pierwotne obietnice, przy pomocy pół i ćwierć środków. Nie uważamy tej metody za bezpieczną dla dalszych losów Czechosłowacji ani dla pokoju w Europie.

Podobna zresztą opinia panuje w Anglii. Prasa angielska coraz powszechniej obciąża Pragę konsekwencjami, jakie ta metoda kunktatorska i próby obejścia zagadnienia muszą wywołać, a poseł angielski w stolicy Czechosłowacji Newton interweniował nawet ostatnio łącznie ze swym kolegą francuskim w duchu przyspieszenia rozwiązania.

Czesi muszą się wreszcie zdecydować. Zwlekaniem z decyzją czy też próbami wymigiwania się, nie doprowadzą do niczego, a jedynie pogorszą sytuację swego państwa.

DODATEK INWALIDZKI DLA ROBOTNIKÓW POLSKICH WE FRANCJI.

Dekretem rządu francuskiego robotnicy polscy uznani za niezdolnych do pracy zarobkowej, którzy nabawili się we Francji przy pracy kalectwa, otrzymają dodatek inwalidzki.

Nowy rekord Stanów Zjednoczonych.

Pięć miliardów dolarów deficytu budżetowego!

(Korespondencja własna „Expresa Zagłębia")

N. York, w lipcu.

Nigdy bodaj Yankes nie oczekiwał z takim zainteresowaniem ogłoszenia cyfr budżetu, jak obecnie. „Człowiek ulicy" ma dość mętne pojęcie o tym, jak żyją i zarabiają jego współziomkowie i jak kształtują się wielkie fortuny magnatów, „królów", stali, żelaza, bawełny czy kauczuku, **którzy w latach ostatnich mają niełada kłopoty z urzędem podatkowym**

Roosevelt przewidywał w styczniu na okres budżetowy r. 1938/39 deficyt w wysokości 1 miliarda dolarów,, ale w międzyczasie polityka nakręcania koniunktury dźwignęła ten deficyt do 3 miliardów. Kiedy obywatel Stanów Zjednoczonych już się oswoił z tą cyfrą, Roosevelt zakomunikował mu, że w nowym budżecie deficyj ten wyniesie „drobnostkę", bo okrągłą sumkę 5 miliardów.

Jest to największy deficyt, jaki Ameryka w swym budżecie kiedykolwiekbądź przed wojną i po wojnie zdołała wykazać.

Wydatki państwa preliminowane są na 2,5 miliarda dolarów wyżej aniżeli w styczniu b. r.; w ten sposób przekraczają one wydatki budżetu zeszłorocznego prawie o 1,5 miliarda dolarów.

Roosevelt określił wpływy sumą o blisko 2 miliardy niższą aniżeli w styczniu. Oznacza to, w porównaniu z budżetem zeszłorocznym, spadek dochodów skarbu o przeszło 2 miliardy. W ten sposób cyfry wpływów preliminowane są na 4 miliardy dolarów. a wydatki na około 9 miliardów. Roosevelt liczy się poważnie z dalszym wzrostem długu państwa. Szacuje on wzrost tego długu na 4 miliardy, t. j. do sumy 41 miliardów w porównaniu z 34 miliardami z przed dwóch lat i z 16 zaledwie miliardami w r. 1930.

Przeciętny zjadacz chleba, rzucając okiem na te astronomiczne cyfry, pochylony nad olbrzymią płachtą dziennika w podziemnej kolejce lub natłoczonym autobusie, zadać sobie musiał mimo woli pytanie: kto za to wszystko zapłaci? Na tej samej stronie wielkiego dziennika znalazł częściową odpowiedź w postaci oficjalnych obwieszczeń ministra finansów o wpływach z podatku dochodowego za r. 1937. Zestawienie to jest wielce charakterystyczne i wielce ciekawe, ponieważ stanowi ono wymowną ilustrację stosunków majątkowych i ukształtowania się dochodów w Stanach Zjednoczonych Tak więc w r 1937 urzędy skarbowe otrzymały około 5,5 miliona zeznań podatkowych reprezentujących około 19 miliardów dolarów dochodu. Z tej sumy wpłacono do skarbu państwa 1,2 miliardy dolarów ztytułu podatku dochodowego. **Odpowiada to przeciętnej stawce podatkowej w wysokości 6,36 proc.**

Lwia część obywateli Stanów Zjednoczonych, zobowiązanych do płacenia podatku dochodowego, posiada dochód poniżej 5.000 dolarów rocznie. W r. 1937 przeszło 4,5 miliona płatników t. j. przeszło 80 proc. ogółu podatników reprezentowało dochód poniżej 5.000 dolarów rocznie. 8 proc. płatników t. j. około pół miliona osób posiadało dochód około 10.000 dolarów 13.500 osób o dochodzie ponad 100.000 dolarów, 4.000 osób ponad 300.000. — 330 osób posiadających dochód pół miliona, wreszcie „górne dziesięć tysięcy" —

177 milionerów i 61 multimilionerów.

Z tego grona ubyła spora grupka multimilionerów zdmuchniętych przez kryzys. Trzeba jednak zaznaczyć, że w latach ostatnich cyfra ta zaczęła się znowu zwiększać. W roku „dna" kryzysu t. j. w r. 1933 Ameryka miała [illegible] milionerów. W ciągu dwóch następnych lat cyfra ta wzrosła o 13 wybrańców losu, a dzisiaj jest ich już 61, a więc trzy razy tyle aniżeli przed pięciu laty. Wzrost tej liczby nie powinien jednak przesłaniać faktu, że okres łatwego dorabiania się i utrzymywania wielomilionowych fortun

należy przynajmniej narazie — do bezpowrotnej przeszłości.

Jeszcze w r. 1933 podatek dochodowy pochłaniał przeciętnie około 16 proc. dochodów milionerów. W następnych latach nacisk podatkowy wzrastał b. szybko i dzisiaj skarb pochłania 72 proc. dochodu.

K. M.



PRZYJAZD ANGIELSKIEJ PARY KRÓLEWSKIEJ DO PARYŻA.

Reprodukujemy zdjęcie orszaku angielskiej pary królewskiej przejeżdżającego z dworca przez plac Zgody w Paryżu.

Na froncie politycznym

PREZES RADY NACZELNEJ STRONNICTWA LUDOWEGO CZŁONKIEM RADY GMINNEJ.

Wskutek rozwiązania rady gminnej w Radymnie odbyły się nowe wybory Zgłoszono tylko jedną listę, przeciwko której został wniesiony sprzeciw. Starostwo odrzuciło sprzeciw, natomiast zgłoszona lista została formalnie zatwierdzona. W skład nowej rady wszedł m. in. Bruno Gruszka, prezes rady naczelnej Stronnictwa Ludowego. Weszli dalej proboszcz rzym.-katolicki, jak również przedstawiciele Żydów (dwuch na 10). Są również przedstawiciele Ukraińców.

ZZZ. WZNOWI PISMO?

Swego czasu wychodził w Warszawie organ ZZZ. codzienny „Głos Powszechny", który upadł naskutek trudności finansowych. Obecnie w kołach tej grupy powstała myśl wznowienia tego wydawnictwa, co nastąpić miało by na jesieni.

KOLEJ NA NAPRAWIACZY.

W kołach politycznych mówią, iż jedno ze środowisk poselskich ma w najbliższym czasie ostro zaatakować grupę naprawiaczy. Podobno rewelacje mają iść aż do odkrycia ich organizacji.

SŁUŻBA MŁODYCH A COP.

W tych dniach odbyła się w Warszawie odprawa działaczy Służby Młodych. Na odprawie omawiano sprawę rozpoczęcia akcji gospodarczej na terenie COP. przez Służbę Młodych.

GRUPY REGIONALNE

Ag. „Echo" podaje: Sejmowe grupy regionalne obradowały już dwa razy. Dyskusja, która była poufną dotyczyła zmiany ordynacji wyborczej. Krążą pogłoski, że w przyszłym tygodniu odbędzie się „plenarne" posiedzenie grup regionalnych na które zaproszeni będą przedstawiciele prasy.

Na szpaltach pism

KONFERENCJA U MARSZAŁKA SŁAWKA

Posiedzenie grup poselskich: krakowskiej, kieleckiej, łódzkiej i warszawskiej z udziałem marsz. Sławka znalazło dość głośny odzew w prasie różnych odcieni. Posiedzenie to jest różnie komentowane. Nap. agencja „Kabel" na ten temat pisze:

„Politycy rozumują tak: marszałek Sławek był przeciwnikiem partii i grup politycznych. Przede wszystkim zwalczał te instytucje i ich odpowiedniki na i terenie parlamentu Odsunięty od wpływu na bieg spraw państwowych, patrzył bezradny, jak to „naprawa", to Ozon, to demokraci, to znów (jak Budzyński) przyjaciele generu — tworzyli sejmowe kluby grupy, a powiedzmy poprostu — partie. Dziś płk. Sławek został wybrany marszałkiem. Pierwszym więc jego zadaniem jest przeciwdziałanie wytworzonemu stanowi rzeczy. Tego właśnie byliśmy świadkami na ostatnim posiedzeniu grup regionalnych, chodziło bowiem o ich zaktywizowanie i przywrócenie im zamierzonej przed kilku laty roli.

Ta akcja marszałka Sławka i jego grup regionalnych nie idzie po linii politycznej Obozu Zjednoczenia Narodowego. Radio, które jest wykładnikiem OZN. (jeśli idzie o politykę), przez usta swego sprawozdawcy p. red. Kiersnowskiego, członka i wybitnego działacza OZN., w ten mniej więcej sposób oceniło ten ostatni „dzień parlamentarny".

Po zebraniu grup regionalnych, w którym brał udział marszałek Sławek „dziennikarze otrzymali „komunikat więcej niż skąpy". Mówiono podobno na tym zebraniu o zmianie ordynacji wyborczej. „Zresztą może jeszcze do tej sprawy powrócimy".

I ten „skąpy" komunikat i to „zresztą" traktowanie tego dnia, wymownie świadczy, że dzień ten miał niewątpliwie większe znaczenie, aniżeli się wydawało. Potwierdza on bowiem raz jeszcze utarte już twierdzenie, że marszałek Sławek nie rezygnuje ze swych aspiracji politycznych i jego grupa zamierza odegrać jeszcze w życiu wewnętrzno - państwowym poważną rolę".

Mały felieton

W obcych oczach

Psioczymy na to nasze kochane Zagłębie, że tego i owego, że brud, nędza i niechlujstwo, lecz w gruncie rzeczy w duszy mówimy sobie pocichutku że nie jest ostatecznie tak źle, że gdzie indziej jest jeszcze gorzej. Przywiązani jesteśmy do naszej smutnej okolicy i krytykując ją, raczej z nałogu niż z potrzeby, dążymy do podniesienia jej estetycznego wyglądu.

A jak Zagębie wygląda w rzeczywistości. w oczach przybysza, który już różne kraje i okolice widział?

Oto fragment recenzji Zbigniewa Grabowskiego z angielskiej powieści A. J. Cronina o tamtejszym okręgu węglowym p. t. „Gwiazdy patrzą na nas":

„Kto, jak niżej podpisany, zwiedzał te skrzepy szpetoty, nędzy i opuszczenia, wobec których zagłębie Saary wydaje się salonem, okolice szarego Essen niemal pogodne, a nawet nasze Zagłębie wcale znośne, ten odczuje lepiej atmosferę i patos „Gwiazd". Altowiem wszystkie Newcastle czy Południowe Walie. — gdzie zapewne odbywa się akcja „Gwiazd", to przede wszystkim ohydna brzydota architektury, stuletnich „slums", rzuconych na tło wdzięcznej przyrody.

Kontrast ludzkich domostw i zabudowań z naturą jest przygnębiający. Ulice wyludnione z młodzieży, domy podpierane latami przez stałych bezrobotnych, otępienie malujące się w oczach ludzi znających jedynie „pub" („public bar") albo „cinema", to widoki w stylu Sosnowca albo i jeszcze gorzej"

Jak z tego skromnego przykładu widać Sosnowiec niezbyt piękną sławę zdobył sobie w świecie kulturalnym. Służy pisarzom i recenzentom jako typowy przykład w opisie brzydoty. Zamiast długo rozwodzić się i wysilać nad odmalowaniem czegoś bardzo niechlujnego i nędznego wystarczy poprostu powiedzieć — „tak jak w Sosnowcu". I już każdy wie jak okropnie. paskudnie i smutno.

Nie wiem jednak kiedy p. Grabowski był ostatni raz w Sosnowcu — i to jest ostatnia nadzieja, której się należy uczepić. Może był dziesięć, a może piętnaście lat temu? Może dziś zmienił by zupełnie lub przynajmniej częściowo swe zdanie?

W każdym razie mamy typowy przykład jak trudno odczepić się od złej opinii, która się do czegoś przyklei. Musi być naprawdę bardzo dobrą, żeby ludzi zmienili zdanie. Ale na to „bardzo dobrze" jeszcze trzeba poczekać ładne parę latek. Ano poczekamy.

wim.

Czech znieważył naród polski

Niesłychana prowokacja cudzoziemca w Zawierciu

Niesłychana prowokacja cudzoziemca miała miejsce w Zawierciu. Podczas zabawy w parku miejskim z okazji „Święta morza", 30-letni Wincenty Dochnal (Zawiercie, Paderewskiego 14) w rozmowie na temat istniejących stosunków w Czechosłowacji, począł znieważać naród polski, używając do obecnych zwrotu:

„ty głupi Polaku!"

Dochnal, Czech i obywatel czechosłowacki zatrudniony jest w Zawierciu w szklarni jako hutnik.

Gdy zwrócono mu uwagę, iż słowami swymi obraża polskie uczucia narodowe butny obcokrajowiec odparł,

że wie co robi i mówi.

Wezwano policję, która opisała zajście, przekazując sprawę władzom śledczym. Przeciwko Dohnalowi prokuratura sosnowiecka sporządziła akt oskarżenia i Czech, który tłumaczy się teraz niepamięcią z powodu opilstwa, stanie niebawem przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu.

Pierwszy tego rodzaju proces, budzi wielkie zainteresowanie.

Dochnal odpowiada z wolnej stopy.

Pieniądze zginęły ze schowka

Przykra przygoda robotnika w Będzinie

Zuchwałej kradzieży dokonano w mieszkaniu stolarza Majosa przy ul. Żwirki i Wigury 15 w Będzinie. U Majosów mieszkał jako sublokator robotnik Piotr Trzcionka, który całe życie oszczędzał i składał grosz do grosza, aż uciułał kilka tysięcy złotych, które strzegąc jak oka w głowie,

przechowywał w schowku szafy gospodarzy.

Skrytkę jednakże podpatrzył syn Majosów, 21-letni Władysław i dobrawszy sobie kompana w osobie swego rówieśnika Stanisława Niewiary, upozorował podczas nieobecności domowników włamanie złodziei

i skradł Trzcionce cały jego majątek.

Rozpacz okradzionego robotnika nie miała granic, to też gdy go zawiadomiono o ujęciu sprawców,

płakał ze szczęścia.

Odebraną prawie całą gotówkę w kwocie 3500 złotych, zwrócono Trzcionce złoczyńcy zaś odpowiadali wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu.

Niewiara skazany został na rok więzienia z zawieszeniem kary na przeciąg dwuch lat, Majos zaś — inicjator kradzieży — na 16 miesięcy więzienia, bez zawieszenia.

Budowa nowych nawierzchni

kosztem 128 tys. zł. w Sosnowcu

Na onegdajszym posiedzeniu zarządu miejskiego w Sosnowcu postanowiono przystąpić do przebudowy budowana będzie ulica Sienkiewicza jezdni kilku ulic. sosnowieckich. Przeod ul. Teatralnej do Mościckiego. Ulica na tym odcinku wynoszącym 350 mtr., zostanie wyłożona kostką bazaltową. Ulica Mościckiego — od Małachowskiego do Sienkiewicza 270 mtr. — zostanie wyłożona kostką granitową szwedzką i od Jagiellońskiej będzie wybrukowana t. zw. dzikim kamieniem.

Ul. Żytnia — od Grochowej do Staropogońskiej (200 mtr.) będzie wyłożona klinkierem. Ulica Bracka (107 m.) kostką klinkierowo-cementową i ulica obok Ubezpieczalni Społ. do Ratusza—płytkami betonowymi.

Ogólny koszt przebudowy tych ulic wyniesie 127.820 zł.

Koszt tych robót uwzględniony w dodatkowym budżecie miasta musi być zatwierdzony na najbliższym posiedzeniu rady miejskiej.

Również magistrat postanowił w myśl uchwały rady miejskiej, obciążyć częściowo kosztami budowy dróg tych właścicieli nowych nieruchomości, obok których domów ulice będą ulepszane.

Następnie magistrat postanowił powiększyć ilość rewirów kominiarskich z tym, że dochód z nowopowstałych okręgów zostanie przeznaczony na ochotnicze straże ogniowe.

Czy jesteś członkiem LOPP.

Chciała się otruc

na cmentarzu zagórskim

Wczoraj usiłowała popełnić samobójstwo przez otrucie się esencją octową mieszkanka Sosnowca. Janina Łysek (Kopernika 6.)

Łysek udała się na cmentarz zagórski, gdzie wypiła większą ilość esencji octowej. Zauważona przez przechodniów została natychmiast przewieziona karetką pogotowia do szpitala miejskiego na Pekinie.

Stan jej nie jest groźny.

Przyczyn usiłowanego samobójstwa nie udało się narazie ustalić.

Drzazgi

ANSCHLUSS

Nas, gdy geografii uczyli — to trzeba było wiedzieć gdzie byle mieścina leży, jaki powiat, a już o województwach to w trzeciej gimnazjalnej wcale się nie wspominało. Nas — mówię — tu, w Zagłębiu.

Tymczasem gdzie człowieku wyjedziesz na szeroką Polskę i powiesz, żeś z Zagłębia, z Sosnowca — to zaraz cię przyłączą do województwa śląskiego. Nikomu nie przetłumaczysz, że wprawdzie Śląsk jest tuż, tuż — ale nie mniej nic nie ma administracyjnie, ani dzielnicowo wspólnego z Zagłębiem.

Tak się jakoś cała Polska umówiła że Zagłębie należy do Śląska i ani rusz, nikomu tego nie można wybić z głowy. Naprzykład wczoraj w jednej z warszawskich gazet czytamy, że kopalnia „Renard" leży na Śląsku.

Kto wie, może się tak wreszcie utrze pojęcie tego „Anschlussu", że połączenie obu tych okręgów nie będzie sprawiało większych trudności, które się piętrzą obecnie, gdy żyje jeszcze dużo ludzi, których uczono, że Śląsk i Zagłębie to zupełnie co innego.

wim.

Przy głośniku

NA TERENIE TARNOWA POWSTAŁ SPOŁECZNY KOMITET RADIOFONIZACJI KRAJU.

Z początkiem lipca uruchomiony został w Tarnowie Społeczny Kom. Radiofonizacji Kraju na czele którego stanął mgr. Tadeusz Kołodziej, wiceprezyden miasta Tarnowa.

Poza tym w skład komitetu wchodzą: ks. prałat Penkala, dyrektor Akcji Katolickiej, Franciszek Tomaszewski, inspektor szkolny Stanisław Wodziński, instruktor oświaty pozaszkolnej, inż. Stanisław Tabin, agronom powiatowy, Zygmunt Szymanowski, urzędnik z Mościc, Michał Miszewski, inspektor samorządu gminnego, Bandura Czesław, prezes Kongregacji Kupieckiej, inż. Stanisław Dyr[illegible], dyrektor elekrowni miejskiej.

Zarząd Komitetu postanowił wejść w porozumienie z delegatami istniejących na terenie Tarnowa i powiatu organizacji społecznych celem pozyskania ich współpracy w dziele radiofonizacji powiatu tarnowskiego.

ROSNĄ KADRY FACHOWCÓW RADIOWYCH.

Rozgłośnia Krakowska przy współpracy Muzeum Przemysłowego i Wojewódzkiego Insytutu Rzemieślniczego - Przemysłowego zorganizowała kurs instalacji anten i usuwanie zakłoceń w odbiorze radiowym.

W konkursie wzięło udział 64 słuchaczy, któ.rzy po zakończeniu kursu w formie egzaminów ustnych i pisemnych otrzymali odpowiednie dyplomy.

Dzięki zgodzie Dyrekcji Poczt i Telegrafów imienne listy absolwentów kursu umieszczone będą we wszystkich urzędach pocztowych Okręgu Krakowskiego, dzięki czemu zainteresowani będą mogli łatwo zorientować się kto jest odpowiednio fachowo przygotowany do wykonywania instalacji antenowych i zabezpieczenia źródeł zakłóceń.

Na kursie który odbywał się w gmachu Muzeum Przemysłowego reprezentowane były prawe wszystkie firmy radio instalacyjne Krakowa oraz elektrownie powiatowe.

Wobec powodzenia kursu i potrzeby rodzaju fachowców — następny kurs zorganizowany będzie w jesieni.

Powrót dzieci

Z KOLONII LETNICH UBEZPIECZALNI.

W dniu 26 lipca wracają z kolonii w Rabsztynie - Kinczach dziewczynki wysłane na 4-tygodniowy pobyt. Wracają pociągiem, który przybędzie do stacji: Strzemieszyce o godz. 15.04, Dąbrowa o godz. 15.27, Będzin o godz. 15.35, Sosnowiec o godz. 15.45.

Rodzice proszeni są o przybycie przed dworzec po odbiór dzieci. Dziewczynki z Zawiercia przewiezione będą autobusami, a godzina przyjazdu podana będzie do wiadomości rodziców przez wywieszki u lekarzy domowych.

3326 gospodarzy z olkuskiego w obliczu głodu
po klęsce gradobicia

W Olkuszu powołano do życia powiatowy komitet pomocy dotkniętym klęską gradobicia.

Po zapoznaniu zebranych przez p. starostę Mędala z programem prac komitetu, wybrany został zarząd na czele z pp. inż. Nowakiem (prezes OTO. i KR.) z Glanowa, — przewodniczącym i starostą mgr. Mędalą — wiceprzewodniczącym. Poza tym wybrano szereg osób do sekcyj: finansowej, pomocy rolnej i pomocy społecznej, zarówno z Olkusza, jak i z powiatu.

Ostatnio nad powiatem olkuskim dwukrotnie przeszły klęski gradobicia, t. j. w nocy z 11 na 12-go i 22-go czerwca rb., **znacząc w swym tragicznym pochodzie zniszczenia w zasiewach 3/4 powiatu.**

Według dokładnego obliczenia, klęski dotknęły 3326 gospodarzy, niszcząc ogółem około 6000 ha. plonów. Straty wynoszą olbrzymią sumę zł. 1.600.700.—

Komitet otrzymał z województwa znikomą kwotę zł. 45.000.— na kupno paszy dla bydła i zboża pod oziminy. Jest to przysłowiowa kropla w morzu wobec potrzeb, jakie czekają komitet.

3326 gospodarzy czeka głód i nędza, gdyż poza brakiem żywności, większa część poniosła straty materialne w budynkach. Tym gospodarzom musi pomóc nie tylko państwo, nie tylko społeczeństwo powiatu olkuskiego, ale całe społeczeństwo polskie.

Ziemia olkuska jest piękna, ale uboga. Większość gospodarstw to mało rolni na 2—4 morgach, dawniej dorabiający pracą w fabrykach. Od szeregu lat warsztaty te zamarły (kopalnie bolesławskie pod Olkuszem, kopalnia węgla pod Sławkowem, fabryki papieru pod Pilicą, cementowania w Jaroszowcu itp.) potęgując nędzę.

Około 16 tys. osób wskutek tegorocznej straszliwej klęski żywiołowej, czeka w zimie i do przyszłych zbiorów straszny głód.

W obliczu tej katastrofy, która dotknie przede wszystkim dzieci komitet w Olkuszu apeluje do całego społeczeństwa polskiego o ratunek dla tych nieszczęśliwych.

Z Kielc

Odprawa przewodniczących
OBWODOWYCH OZN.

24 bm. odbędzie się w Kielcach pod przewodnictwem pos. W. Długosza, przewodniczącego okręgu kieleckiego odprawa przewodniczących wszystkich obwodów Obozu Zjednoczenia Narodowego z terenu okręgu kieleckiego.

Pogrzeb ś. p. pilota
EUGENIUSZA MAKOWSKIEGO.

W dniu 19. bm. o godz. 9 rano odbył się w Kielcach pogrzeb tragicznie zmarłego pilota kpt. Eugeniusza Makowskiego, który brał udział w Krajowych Zawodach Szybowcowych w Masłowie i zginął podczas lotu w Janowie k-Końskich wskutek rozsypania się szybowca w chmurze burzowej.

W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych, państwowych, kompania honorowa miejscowego pułku piechoty Leg. oraz koledzy tragicznie zmarłego pilota. Mszę św. w kościele garnizonowym odprawił ks. biskup Sonik.

Dwaj piloci szybowcowi
POWRÓCILI Z CZECHOSŁOWACJI.

We środę wieczorem na lotnisku w Masłowie wylądował pilot Miecz. Lewandowski ze szkoły szybowcowej LOPP w Tęgobrzu, który na szybowcu „S. G. 3" wylądował we wtorek o kilkanaście km. na południe od Koszyc w Czechosłowacji, — przelatując w linii prostej 267 km. Na kilka godzin wcześniej wylądował pilot Tad. Góra, również na lotnisku w Koszycach. Obaj lotnicy czują się doskonale i są zadowoleni z przyjęcia i ułatwień okazanych im przez władze czeskie.

We środę na 19 przelotów najlepsze wyniki w zawodach osiągnęli loci: kpt. M. Bleicher (z Bezmiechowej), wylądowa w Chełmie Lubelskim — odległość 200 km., kpt. Jerzy Orzechowski (Aeroklub Pomorski) wylądował 150 km. za Lublinem. Dalsze miejsca zajęli Kaz. Plenkiewicz (Kielce) i Li. Szware (szkoła LOPP. w Sokolej Górze.

—oOo—

Na froncie pracy
Strajk robotników
w zakładach pilnikarskich w Sosnowcu

W zakładach pilnikarskich Stacherskiego w Sosnowcu wybuchł strajk robotników w liczbie 10-ciu.

Głównym powodem wybuchu strajku jest niewypłacanie robotnikom zaległych zarobków.

Strajkujący robotnicy przebywają w swych domach.

W tej sprawie sekretariat ZZZ. interweniował w inspektoracie pracy w Sosnowcu. Inspektor odbędzi jednostronną konferencję z dyrekcją fabryki.

Zadrażnienia w „Maywegu"
W BĘDZINIE

W fabryce „Mayweg" w Będzinie powstały pewne zadrażnienia, wobec nieprzestrzegania przez dyrekcję niektórych punktów orzeczenia arbitrażowego.

Wybory delegatów
NA KOP. JOWISZ.

Inspekcja pracy w Sosnowcu zwróciła się do związków zawodowych o składanie list kandydatów do najających się odbyć niedługo wyborów delegatów na kopalni „Jowisz" w Wojkowicach Komorowych.

Wiadomości bieżące

Piątek 22 Lipiec	Dziś Marii Jutro Apolinarego Wschód słońca: 3,41 Zachód słońca 7,44

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:

C. Truszkowskiego, ul. Piłsudskiego 46
L. Turskiego, ul. 1-go Maja 18
W. Wasilewskiego, ul. Modrzejowska 10
J. Garbaczewskiego, ul. Sienkiewicza 9
W. Zielezińskiej, ul. Orla 28.

—oOo—

— ZARZĄD MIEJSKI W SOSNOWCU podaje do wiadomości, że powrót dzieci z kolonii letniej w Pińczowie nastąpi dnia 24 bm. w niedzielę o godz. 18.05 na dworzec południowy w Sosnowcu. — Rodzice zainteresowani zechcą przybyć przed dworzec w oznaczonym czasie dla zaopiekowania się swymi dziećmi.

Powrót chłopców
I WYJAZD DZIEWCZYNEK NA KOLONIE DO OKRADZINOWA.

Miejski Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Będzinie podaje do wiadomości że pierwszy turnus kolonii letnich dla chłopców w Okradzinowie kończy się w dniu 26 bm. i dzieci wracają tegoż d nia o godz. 11.20 do Będzina. Rodzice proszeni są o zgłoszenie się na dworzec Będzin—Miasto w celu odebrania dzieci.

Jednocześnie podaje się do wiadomości, że drugi turnus rozpoczyna się dnia 28 bm. i wyjazd dziewczynek do Okradzinowa na kol. letnie nastąpi 28 bm. o godz. 6,24 rano z dworca Będzin — Miasto, a poprzedniego dnia tj. 28 bm. dzieci składają bagaże od 8 rano do 12 w południe w szkole powszechnej nr. 4 w domu Piasta przy ul. Małachowskiego 35.

Kradł kwiaty
Z CMENTARZA.

Policja sosnowiecka zatrzymała wezoraj Bogusława Zawodnego, zamieszkałego przy ul. Dalekiej 38 podejrzanego o dokonywanie systematycznej kradzieży kwiatów z grobów na cmentarzu w Sosnowcu wartości 50 zł.

Również zatrzymani zostali znani „doliniarze" Izrael Gielbard, zam. w Będzinie (ul. Gzichowska 23), Abram Stern z Będzina (Kołłątaja 47) i Chil - Lejzor Ejzenfeld z Sosnowca (Towarowa 8.)

Wszyscy trzej w poniedziałek przechodzącej ulicą Wiesławie Borowieckiej skradli z kieszeni 13 zł. i zbiegli.

Sprawcy kradzieży zostali przez poszkodowaną rozpoznani. Przekazano ich władzom sądowym.

Z Olkusza

Dzieci polskie z Niemiec
NA WYCIECZCE W KRAKOWIE.

Przebywające na kolonii w Pomorzanach pod Olkuszem dzieci polskie z Niemiec, zwiedziły onegdaj Kraków i wszystkie historyczne zabytki nie wyłączając krypty Srebrnych Dzwonów na Wawelu i kopca na Sowińcu.

Dzieci wróciły zachwycone wszystkim co widziały w Krakowie, oprowadzane przez kierowniczkę wycieczki p. Szmyd wa z Olkusza.

Wycieczkę przewiózł do Krakowa i z powrotem zupełnie bezinteresownie p. Lipczyński, któremu Zw. Pracy Obyw. Kobiet składa tą drogą serdeczne podziękowanie.

Żądania pracowników
SAMORZĄDOWYCH MIEJSKICH

Obradował ostatnio w Warszawie zarząd główny Zrzeszenia Zw. Zaw. Prac. Miejskich. Na zebranie to przybyli przedstawiciele kilkunastu miast prowincjonalnych. Uchwalono m. in. wszcząć energiczną akcję, zmierzającą do poprawy bytu pracowników miejskich. Poza tym poruszano i omówiono kwestię przywrócenia dodatku komunalnego oraz przyznania pracownikom jednorazowych zasiłków wyrównawczych w zależności od sytuacji finansowej poszczególnych miast.

Projekt jednolitego
KALENDARZA.

Prasa polska we Lwowie („Dziennik Polski") wystąpiła z ciekawym i sensacyjnym projektem wprowadzenia przez rząd w Polsce przymusu jednolitego kalendarza i zezwolenia tylko na wydawnictwa ruskie, biało ruskie i niemieckie, które będą drukowane trzcionkami łacińskimi. Podobny przymus miał by objąć i prasę rosyjską, wydaną w Polsce. Ta akcydentalizacja alfabetów prowadzić będzie nieuchronnie do większego zbliżenia ze społeczeństwem polskim. Projekt ten spotkał się z niezrozumiałym oporem ze strony prasy „ukraińskiej" na czele z „Dilem" i „Nową Zorią".

SZANSE MILIONERA.

— Milioner do przyjaciela:
— Mam sześćdziesiąt lat, chciałbym jeszcze raz się ożenić. Jak sądzisz, czy moje szanse wzrosną, gdy powiem, że mam 50 lat.
— Moim zdaniem, uda ci się najlepiej, gdy powiesz, że masz już osiemdziesiąt lat!

O stworzenie połączenia komunikacyjnego
Dąbrowy z Kazimierzem, Niemcami i Zagórzem

W dniu 19 bm. na posiedzeniu zarządu Stowarzyszenia Kupców Polskich w Dąbrowie postanowiono zwrócić się do miarodajnych czynników celem uruchomienia nowej linii komunikacyjnej z Dąbrowy Górniczej do Kazimierza i kol. Niemce oraz do Niwki przez Zagórze. Jednocześnie postanowiono zwrócić się do prezydenta m. Dąbrowy z prośbą o rozpoczęcie robudowy mostu na Przemszy, w celu połączenia gminy Łagisza i okolic z Dąbrową z miastem Dąbrową ma duże znaczenie dla Dąbrowy Górniczej. Połączenie gminy Łagisza czenie tak pod względem gospodarczym, jak handlowym i zarząd Stowarzyszenia Kupców Polskich w zrozumieniu tej ważnej przyczyny jeszcze w roku 1929 rozpoczął starania w tej sprawie, lecz narazie bez rezultatu

(o) ŻAGRODA PASTWĄ OGNIA. W Dobrej, gm. Pilica pastwą ognia padło doszczętnie zagroda Michała Grabowskiego tj. dom i zabudowania oraz sprzęty domowe, garderoba i narzędzia rolnicze. Ogień wybuchł w nocy podczas głębokiego snu mieszkańców, tak że domownicy zdążyli uciec z płonącego domu tyl ko w bieliźnie. Pożar powstał od uderzenia pioruna.

(o) OSIEDLE W BUKOWNIE MA NOWĄ EFEKTOWNĄ SALĘ. W gospodzie na osiedlu w Bukownie wykończona została nowa duża i efektowna sala dancingowa z posadzką dębową. Widna, a w nocy rzęsiście oświetlona sala (o rozm. 150 mtr. kw.), pozwala licznym amatorom tańca do oddawania się tej rozrywce w warunkach najodpowiedniejszych. Obecnie wykańczana jest weranda przy sali dancingowej.

—(o)—

Katastrofa górnicza

NA KOP. „WALENTY — WIEK"

Na kopalni „Walenty — Wawel" w Rudzie, wydarzyła się katastrofa. Wskutek silnego wstrząsu tektonicznego zwaliły się ze stropu pokładu masy węgla, które pogrzebały 13 robotników. Do południa wydobyto 11 zasypanych, którzy odnieśli ciężkie względnie lżejsze obrażenia. W kilka godzin później wydobyto dwuch pozostałych robotników, z których jeden już nie żył.

Wszystkich rannych górników odstawiono d o Szpitala Spółki Brackiej w Bielszowicach.

NIEWDZIĘCZNIK.

— Pani gospodyni, odkąd się tu sprowadziłem to znaczy od trzech miesięcy, nie zmieniła mi pani ani raz pościeli.

— Ale o tem, żem panu już dwa razy zmieniała bibułę w przycisku, to pan nic nie mówi!

Kolejarze z Ząbkowic
opodatkowali się na FON.

W lokalu świetlicy KPW. na stacji w Ząbkowicach, pod przewodnictwem p. naczelnika inż. E. Mizgier - Chonackiego, odbyło się onegdaj zebranie kolejarzy w sprawie akcji Funduszu Obrony Narodowej. Przemawiali: inż. E. Mizgier - Chojnacki, inż. J. Zienkiewicz, zawiadowca A. Szczypior na temat akcji dozbrojenia armii i p. Stefan Zapart o dotychczasowej działalności komitetu FON.

Zebrani uchwalili przyłączyć się do akcji miejscowego Komitetu FON. i złożyć ofiary na cele Komitetu w wysokości od 1 do 10 proc. uposażenia miesięcznego, co wyniesie zgórą 500 złotych.

Należy z uznaniem podkreślić tą wysoce patriotyczną ofiarność pracowników kolejowych w Ząbkowicach.

Sprawa Doboszyńskiego
odbędzie się 29 sierpnia rb.

Sąd okręgowy we Lwowie wyznaczył termin dla sprawy inż. Adama Doboszyńskiego na 29 sierpnia.

Rozprawie przewodniczyć będzie s. s. o. Ponurkiewicz. Nazwiska dwuch pozostałych sędziów nie są dotychczas znane. W skład kompletu nie będzie wchodził żaden z sędziów, którzy dotychczas sądzili sprawę.

Rozprawa potrwa kilka dni, a to dlatego, że będzie musiało być przeprowadzone postępowanie dowodowe w ramach punktu 3 aktu oskarżenia.

W związku z wyjaśnieniami Sądu Najwyższego, że co do interpretacji werdyktu powołani są wyłącznie przysięgli, obrona zgłosiła sensacyjny wniosek o powołanie wszystkich 12 przysięgłych na świadków dla ustalenia intencji ławy przysięgłych, jak również dla stwierdzenia, że przewodniczący trybunału sędzia Dysiewicz miał wyjaśnić przysięgę, że w razie odpowiedzi twierdzącej na zmodyfikowane pytanie czwarte, inż. Doboszyńskiemu grozi tylko kara grzywny.

Inż. Doboszyński, przebywający w więzieniu Brigidki we Lwowie, pisze obecnie sztukę teatralną, osnutą na tle życia więziennego. Rękopisu jego pracy naukowej dotychczas mu nie oddano.



Zwłoki królowej rumuńskiej Matki Marii na katafalku na zamku w Sinaja

RADIO
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Piątek 22 lipca.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze. 6.20 Muzyka (płyty) 6.45 Gimnastyka 7.00 Dziennik poranny 7.15 Koncert poranny w wyk. ork. wojskowej 8.00 Przerwa 11.57 Hejnał z Krakowa. 12.05 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.15 Głośno szumią Gopła fale audycja dla dzieci 15.30 Rozmowa z chorymi. 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Koncert ork. P. R. 16.45 Reportaż COP. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Rzeczy ciekawe z techniki i przyrody po gadanka 18.10 Utwory fortepianowe w wyk. Arno Heintzego. 18.45 Nowości literackie 19.00 Pieśni polskie w wyk. zespołu żeńskiego Pro—Art. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 W romantycznym kolejdoskopie koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Audycja słowno muzyczna, z cyklu dawne piosenki. 21.50 Wiadomości sportowe 22.00 Muzyka kameralna. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Dziennik wieczorny. 23.15 Warszawa II.

KATOWICE.

Piątek 22 lipiec

11.15 Audycja poranna 6.20 Muzyka 13.50 Wiadomości bieżące. 14.00 Muzyka obiadowa 15.10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach 17.00 Jak spędzić święto 17.50 Wiadomości gospodarcze 17.55 Program na jutro 21.00 Wiad. Orkan: „O powiadania" — odcinek prozy 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Rozmowa ze słuchaczem 22.15 Koncert rozrywkowy Wykonawcy: Maria Bielecka — sopran.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Sobota 23 lipca.

6.15 Kiedy ranne wstają zorze. 6.20 Muzyka z płyt. 6.45 Gimnastyka 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka poranna. 8.00 Przerwa. 11.57 Hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.15 Audycja dla dzieci: „Leśna kró Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Leśna królewna" -- słuchowisko wg. bajki Or-Ota 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej Ork. PR. W przerwie o godz 16.45: C. O. P. reportaż 17.55 Program na jutro 18.00 Nasz program. 18.10 Gdy śpiewał Szalapin reportaż 18.45 „Mohort" — rapsod rycerski Wincentego Pola (kwadrans poetycki) 19.00 Recital klarnetowy Józefa Madej 19.20 Pogadanka aktualna 19.30 Ludowe melodie Wileńszczyzny w wyk. Tow. Mandolinistów „Kaskada" 20.00 Audycja dla Polaków za granicą: 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Audycja dla wsi: 21.10 Kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego 21.40 Transm. fragmentów z meczu pływackiego Polska — Finlandia i Wiadomości sportowe 22.10 „Godzina niespodzianek" (z Łodzi). 23.10 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Warszawa II

wódem!

«PAMIĘTNIKI SZATANA»
Powieść

(65)

Potem, zaledwie usunęłam się z ich obecności, chciałam widzieć pana Lannois, ojca Leona, mojego drugiego ojca, moją ostatnią nadzieję; chciałam widzieć tego człowieka, którego wyobrażałam sobie, jako starca pełnego powagi, starca przynoszącego ze sobą przebaczenie i opiekę.

Wsunęłam się do gabinetu i tam z poza firanki, zobaczyłam pana Lannois, usłyszałam jego rozmowę.

Pan Lannois był człowiekiem bardzo jeszcze młodym; jego twarz była wesoła i rumiana, postawa mała i szeroka, wzięcie śmieszne i wymuszone, głos nieprzyjemny i pospolity. Niech się nikt nie dziwi, że w tej pierwszej chwili tak dobrze go obserwowałam dlatego to, że każdy jego rys, który odmalowałam po to mi tylko się ukazywał, żeby mi lodem obłożyć serce. Oh! gdyby to był człowiek z twarzą surową i nieubłaganą, byłabym drżała, byłabym także w rozpaczy, ale nie w tej rozpaczy wstydzącej, która dozwala rozumieć, że prośba twoja będzie raczej niezrozumianą, aniżeli odrzuconą. Można przyklęknąć przed umarłym, ale milczeć wypada wobec oblicza rozpromienionego szczęśliwą głupotą. Chociażby te słowa miały spaść na mnie, utrzymać je postanowiłam; ponieważ, muszę to wyznać, ten człowiek stał się powodem najstraszniejszego z nieszczęść moich, odebrał mi godność cierpienia, zmusił mnie rumienić się nie ze wstydu, ale z obrzydzenia. Tak, kiedy postanowiłam skreślić to opowiadanie, sądziłam, że boleśniej mi będzie przedstawiać obraz udręczeń, jakie ponoszę, a teraz widzę, że są takie, których niepodobna mi zrozumieć. Tak, kiedy powiem, że mnie zamknięto w grobie, pozbawiając powietrza i snu, kiedy przedstawię straszne sześć góły tej niewoli, w której umieram, ludzie będą mnie żałować, zrozumieją mnie; ale czy będę umiała dać uczuć innym okropności brutalstwa, które druzgocze i skamieniałym czyni serce i życie nieszczęśliwej pod swoimi palcami pozbawionymi uczucia? Mniejsza z tym! Postaram się to opowiedzieć, ponieważ trzeba, żeby wszystkie kiedy to nastąpi, znajdzie się serce kobiety, która mnie zrozumie, zapłacze boleści moje były poznanymi, a może nad losem moim i modlić się będzie, ażeby cierpienia jakie przeżyłam na tym świecie, na drugim policzonymi zostały.

Z początku między panem Lannois a rodziną moją nastąpiła wymiana wzajemnych grzeczności; nareszcie ten człowiek zawołał, wyciągając się na fotelu:

— No! zdaje mi się, że tu brakuje kogoś?

— Kogo?

— E! do pioruna! uwielbianej Henrietty.

— Panie... — powiedział mój ojciec

— No, no, gruby tatusiu, nie udawaj nadętego godnością. Mój chłopak Leon, opowiedział mi o całym interesie; kocha on tę małą śmieciuchę i chce jego także, a nie ma w tym nic dziwnego, bo to mój syn, a nie co dzień przecież taki się trafi. Dlatego też radę wam bierzcie go; drugiego takiego nie będzie — żona mi umarła.

— Panie — odpowiedział mój ojciec, dotknięty tym tonem — podobna propozycja w takich wyrazach...

— E! co tam wyrazy... gotówizna, to najważniejsza rzecz; pięćdziesiąt tysięcy talarów dla chłopaka.

— Mamy inne zamiary względem Henrietty — odparł mój ojciec.

— Być może; ale dwoje młodych kochają się; mówiąc dwa męczarkami, miłość kiedy się ją ma, to się czasem i urodzi.

Zapewne, że wszystkich, którzy słuchali dziwnych wyrazów tego człowieka, byłam osobą umysłu najniewinniejszego i najmniej przygotowanego do tak ordynarnych dwuznaczników, a jednak zrozumiałam tę nieprzyzwoitość. Nie mogę więcej tego słuchać uciekłam do parku. Biegałam jak szalona; odebrano mi ostatnią nadzieję zbawienia. W tej chwili, nabrałam przekonania, że rodzina moja powinna była odrzucić propozycję w ten sposób uczynioną; a taka była godność w obejściu, do jakiego byłam przyzwyczajoną, że nikomu nie mogłam nieść za złe tej odmowy. Mamże wyznać, mój Boże! Tak już sama gdybym nie była występną, niż wiem czy ten człowiek nie zmusiłby mnie odwrócić głowę od szczęścia, do którego przyłożył rękę. W chwili, kiedy piszę te wyrazy, które oznaczały mowę ojca mego Leona, czuję, że się zarumieniłam ze wstydu.

Ale muszę powiedzieć, co spowodowało nieszczęście moje i jakim sposobem mogłam zostać wykreśloną z tego świata, a nikt się o mnie nie zapytał.

d. c. n.

Gehenna córki

Maltretowana w nieludzki sposób przez matkę

W przystępie rozpaczy zabiła ją łopatą

Przed sądem okręgowym w Poznaniu odbyła się rozprawa przeciwko 22-letniej Elizie Matyjowej z Krzyżownik, oskarżonej o zabójstwo w dniu 7 kwietnia br. swej matki Spejdowej.

Oskarżona Matyjowa, nieślubna córka Spejdowej, po zawarciu małżeństwa z robotnikiem Matyją mieszkała u swej matki, przy czym wskutek niezgodnego charakteru Spejdowej, pomiędzy matką a córką dochodziło stale do kłótni, które ostatecznie zakończyły się procesem eksmisyjnym wytoczonym Matyjowej przez matkę.

Spejdowa ustawicznie wyrzucała swej córce zawarcie związku małżeńskiego z Polakiem Matyją, który był w dodatku rzymsko-katolikiem. Uzyskawszy wyrok eksmisyjny, Spejdowa wezwała komornika,

który w asyście policji dokonał eksmisji.

Na wszelkie prośby córki, która nie mogła znaleźć schronienia dla swych dzieci, Spejdowa pozostawała głucha. Kiedy oskarżona wraz z mężem i dziećmi zaczęła szukać jakiegoś schronienia, jedno z dzieci zaczęło płakać i prosić jeść. Wówczas Matyjowa przypomniała sobie, że zapomniała zabrać z kuchni swój chleb i cukier. Gdy wróciła, matka zastąpiła jej drogę, nie wpuściła do mieszkania, oświadczając, że nie ma dla niej chleba. Gdy Matyjowa mimo to usiłowała dostać się do mieszkania, matka rzuciła się na nią i zaczęła ją drapać po twarzy. Spejdowa miała w ręku nóż. W czasie szamotania córka matce wytrąciła z rąk nóż, a następnie pod wpływem silnego wzburzenia, chwyciła pod stołem leżącą

łopatę i uderzyła nią matkę w głowę.

Spejdowa chciała uciekać, lecz po kilku krokach upadła, a wówczas Matyjowa doskoczyła do leżącej i kilkakrotnie uderzyła jeszcze matkę łopatą. Po dokonaniu zbrodni Matyjowa weszła do kuchni, zabrała swój chleb i cukier, udała się następnie do dzieci, dała im chleb, pożegnała się z nimi, oświadczając,

że zabiła matkę.

Następnie udała się na policję i oddała się w ręce sprawiedliwości.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, sąd przystąpił do przesłuchania świadków i biegłych.

Jako pierwszy zeznawał biegły dr. Laguna, który stwierdził, że zabita Spejdowa otrzymała

siedem uderzeń w głowę,

dwa w szyję, a nadto miała złamane żebro.

Z kolei sąd przystąpił do badania świadków. Przodownik policji Chrzanowski wydał o oskarżonej Matyjowej pochlebne świadectwo, jako o osobie spokojnej i opanowanej. Natomiast zabitą opisał jako kobietę bardzo kłótliwą i skorą do awantur.

Zabita wszelkimi sposobami chciała dokuczyć swej córce, pisząc nawet szereg donosów, które — jak stwierdziły organa policyjne — były bezpodstawne.

W czasie nieobecności Spejdowej w domu panował idealny spokój.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie wydał wyrok, skazujący oskarżoną Matyjową na 4 lata więzienia, uznając jej obronę, iż nie chciała matki swej zabić i że działała pod wpływem silnego afektu.

Harce pioruna w Łośniu

Wędrował po mieszkaniach i zabił psa

Onegdaj w nocy podczas burzy szalejącej nad Łośniem piorun uderzył w dom Szczepana Abramskiego.

Piorun wybił szyby w dwóch oknach w mieszkaniu Jana Bornika, zniszczył instalację elektryczną, porysował sufit i wzniecił pożar. Następnie powędrował do drugiego lokatora Józefa Suchoszka, któremu również zniszczył instalację elektryczną, porysował sufit i ściany, uszkodził niektóre meble i zabił psa.

Pożar w zarodku stłumiono. Wypadku z ludźmi naszczęście nie było.

NA WESOŁĄ NUTĘ

PŁACIĆ

Pan Kalikst kiwnął się sennie na krześle i zasnął.

Działo się to przy stoliku w małej, podrzędnej restauracji

Przed panem Kalikstem stała opróżniona przez niego osobiście półlitrowa butelka po wódce.

Po ostatnim kieliszku, jak się rzekło pan Kalikst kiwnął się sennie i zasnął.

Zbliżała się północ. Ostatni goście już wyszli. I tylko pan Kalikst spał.

Podszedł kelner i potrząsnął panem Kalikkstem.

— Panie szanowny!

Pan Kalikst otworzył oczy i mętnie spojrzał na kelnera

— Co jest?

— Zamykamy.

Pan Kalikst sięgnął do kieszeni

— Płacić! He!

— Siedem dwadzieścia, proszę szanownego pana.

Pan Kalikst wyjął woreczek, zapłacił, kiwnął się na krześle i znowu zasnął.

Kelner sprzątnął nakrycia ze stolików uporządkował salę i znów zaczął budzić pana Kaliksta.

— Panie szanowny!

Pan Kalikst otworzył oczy i spojrzał mętnie.

— Co jest?

— Zamykamy!

— Płacić — mruknął pan Kalikst i sięgnął do kieszeni. — He?

— Siedem dwadzieścia, proszę szanownego pana.

Pan Kalikst wyjął woreczek, zapłacił, kiwnął się na krześle i zasnął.

Kelner pozamykał okiennice, zgasił światło i znów wziął się do budzenia p. Kaliksta.

— Panie szanowny! Pan tu nie może spać! Proszę wyjść!!

— Płacić! — mruknął pan Kalikst, budząc się i wyjmując woreczek. — He?

— Siedem dwadzieścia ! — westchnął kelner Pan Kalikst zapłacił i zasnął.

Kelner usiadł przy stoliku, otarł spocone czoło i po paru minutach potrząsnął mocno panem Kalikstem.

— Proszę pana! Lokal zamknięty! Czas wychodzić!

Pan Kalikst obudził się, czknął, kiwnął się parę razy i mruknął, sięgając po woreczek!

— Ile płacę?

Kropliszy pot wystąpił na czoło kelnera.

— Czternaście, czterdzieści! — huknął.

Pan Kalikst spojrzał na kelnera i uśmiechnął się chytrze.

— Nie, panie kochany! Tylko siedem, dwadzieścia! Ja, panie, dobrze pamiętam! Mnie pan w butelkę nie nabije!

SPORT

Trzecia niedziela walk

o wejście do ligi państwowej

Jak już pisaliśmy, po przerwie, spowodowanej pucharem, kandydaci na ligowców znów ruszają do walki. Trzecia niedziela powinna wyklarować nieco sytuację.

W grupie pierwszej lider Union Touring i wicelider RKS. Zagłębie mają mecze wyjazdowe. Trudniejsze zadanie czeka łodzian, którzy grają w Warszawie z Legią. Wojskowi starali się o przełożenie terminu, ze względu na odbywające się w stolicy mistrzostwa Polski lekkoatletów, jednak PZPN. nie udzielił zgody.

Legia miała dotychczas dwa wyjazdy na których się nie spisała. Ciężka porażka w Dąbrowie całkowicie podcięła zaufanie, to też na szanse jej naiczałoby się zapatrywać raczej sceptycznie.

Obok Unionu groźnym konkurentem okazuje się robotnicza drużyna z Zagłębia. RKS. powinien dać sobie radę w Lublinie. Należy się jednak liczyć z tym że gracze, którzy narazili Unię na utratę punktów są obecnie już uprawnieni do występu, to też lublinianie staną w szranki w najsilniejszym składzie. Zwycięstwo RKS. przy ewent. przegranej Unionu spowodowałoby zmianą w prowadzeniu.

W grupie drugiej ma Legia poznańska najlepsze szanse wzmocnienia swej pozycji. Gra tym razem na własnym boisku z Gryfem, który źle spisał się ze Śląskiem w Toruniu. Zwycięstwo toruńczyków w Poznaniu byłoby sensacją poważniejszego kalibru.

Wypadek Czarnych w Stanisławowie będzie dla Dębu ostrzeżeniem, by nie lekceważyć sobie grodu Revery. Katowice nie należycie się rozkręcili i całą parą idą na mistrzostwa.

Czarni mają drugi wyjazd. Tym razem ten gorszy. W Krakowie nigdy lwowianom zbytnio się nie wiodło Garbarnia po katastrofalnej porażce w Katowicach nie jest w usteplliwym nastroju. Ewentualne zwycięstwo poprawiłoby szanse Czarnych bardzo poważnie. Klęska wzmocniłaby chwilowo konkurencję Dąb — Garbarnia.

Zmiana lidera nastąpić może w grupie IV ej, o ile PKS. z Łucka zwycięży Pogoń brzeską. Wobec tego, że mecz jest w Łucku, drużyna policyjna będzie w lepszej sytuacji. Zwycięstwo Pogoni oznaczałoby, że ujrzymy ją w drugim rzucie.

Wileńska Makabi nie bardzo się spisuje. Gorzej trzyma się też WKS. z Grodna.

Kiedy pracodawca może żądać

SPROSTOWANIA WYMIARU SKŁADEK?

Wobec tego, że pracodawcy nie orientują się dostatecznie kiedy mogą żądać sprostowania wymierzonych składek, wyjaśnić należy, że pracodawca może w ciągu miesiąca od otrzymania rachunku lub zawiadomienia o wymiarze składek żądać od ubezpieczalni sprostowania wymiaru składkowej, jeżeli udowodni, że wymiar wymierzonej przez tę ubezpieczalnię kwoty jej nie jest zgodny z rzeczywistymi zarobkami, bądź z obowiązującymi przepisami. W razie powstania sporu w tej sprawie między ubezpieczalnią społeczną a pracodawcą, ubezpieczalnia wydaje orzeczenie, w którym wskazuje prewne środki odwoławcze.

Po upływie powyższego terminu, tj. 1 miesiąca od daty otrzymania rachunku lub zawiadomienia, pracodawca traci prawo żądania sprostowania wymiaru składek.

Przepowiednie astrologiczne

DLA URODZONYCH 22 LIPCA.

22 lipca urodzeni — przybyli na świat pod wpływem gwiazdy Lwa — która obdarzyła ich usposobieniem wrażliwym i pretensjonalnym. Cechuje ich delikatność uczuć, życzliwość, są prawi, uczciwi, umiarkowani we wszystkiem, umiejętnie panują nad namiętnościami w miłości przeważnie dotrzymują słowa, przywiązani do życia i fizycznych przyjemności. Odznaczają się subtelnym umysłem i wysoką inteligencją, lubią przebywać w towarzystwie doborowym, mają zamiłowanie do rozkoszy życiowych i przepychu. Z powodu nie dokonania celu pożądanego lub zawiedzionej miłości zniechęcają się do życia przez co w pracy przeżsię ziętej i na posadzie doznają wiele trudności i rozczarowań. Po opanowaniu swojego usposobienia będą mieć możność osiągnięcia celu pożądanego i będą żyć w większym dostatku jak również zadowoleni moralnie.

Największy wpływ na ich los życia, charakter i przeznaczenie wywiera Saturn, szczęśliwy miesiąc luty, daty dnia 9, 16, 23 liczby loteryjne 3 2 9 7 1.

Organizm ich skłonny jest do chorób żołądkowych z powodu złego trawienia, rozstroju nerwowego, zapalenia woreczka żółciowego i bólów wątrobianych.

W roku panowania planety Jowisza, będą odbywać dalsze podróże po za krajem, lecz muszą wystrzegać się kąpieli morskich i być o strożni w zawieraniu znajomości.

——oOo——

Źle załadowany okręt

OMAL NIE ZATONĄŁ W DRODZE DO GDYNI.

W porcie gdyńskim wydarzyła się nie zwykła i pierwsza tego rodzaju awaria, polegająca na przewróceniu się parowca z pełnym ładunkiem.

Mianowicie około północy zawinął do portu w Gdyni i przybył do nadbrzeża Szwedzkiego, parowiec fiński, „Ulea" z Helsinek, załadowany w jednym z portów zachodniej Finlandji 712 standartami drzewa, przeznaczonego do Anglii.

W drodze statek zawinął do Gdyni po bunkier, idąc z pochyleniem około 16 stopni na prawą burtę, z powodu wadliwego załadowania transportu. Podczas bunkrowania statek przechylił się do 40 stopni i woda zaczęła się wdzierać do maszynowni.

Niezwłocznie wezwano holowniki „Tytan" i „Ursus" i przystąpiono do ratunku. Po podwiązaniu parowca linami, władze portowe ze względu na bezpieczeństwo zarządziły rozładowanie statku. Jednocześnie przystąpiono do wypompowania wody z wnętrza która sięgała już 2 metrów.

Statek „Ulea" posiada 1383 toun rejestrowanych brutto.Wobec złego załadowania tylko sprzyjającym warunkom atmosferycznym należy zawdzięczać, że statek nie zatonął na pełnym morzu w drodze do Gdyni.

——oOo——

ZALETA.

Dwaj panowie rozmawiają:

— Żona, to droga rzecz!

— Tak! Ale za to jaka trwała!

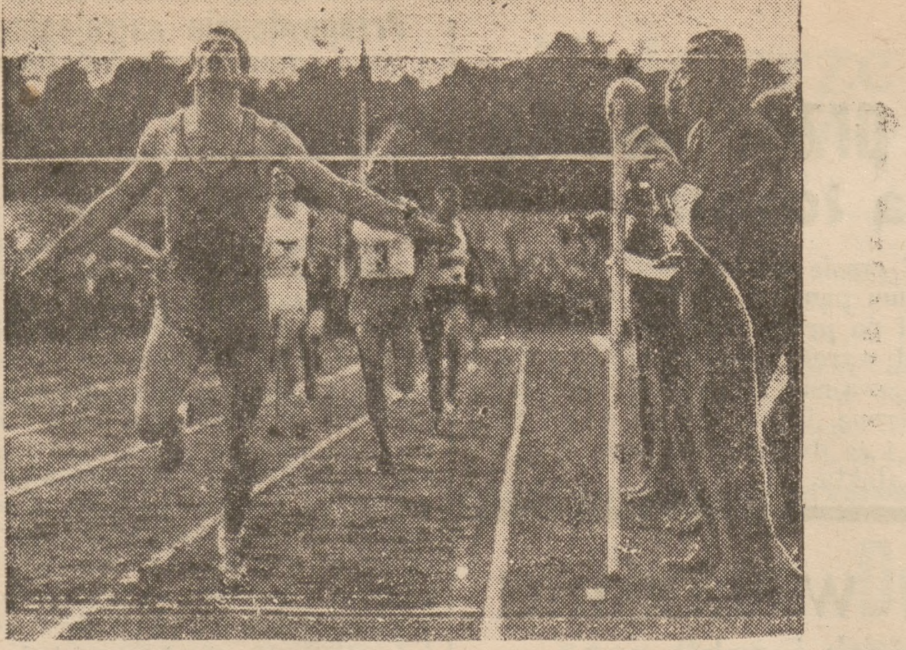
Śląski OZPN zawinił...

MÓWI UNIA LUBELSKA.

Jak wiadomo, wydział Gier PZPN. zweryfikował mecz o wejście do Ligi między Unią i Legią 1:0 jako walkower dla Legii za wstawienie przez Unię gracza nieuprawnionych do gry.

Klub lubelski uważa jednak, że został wprowadzony w błąd przez śl. OZPN do którego gracze ci poprzednio byli zgłoszeni i zamierza od decyzji wydziału gier wnieść odwołanie.

Na zebranie wydziału gier przybyła specjalna delegacja Unii i przedstawić przebieg całej sprawy.



ZWYCIĘSTWO GĄSSOWSKIEGO W BERLINIE.

Wielkie w Berlinie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem wielu wybitnych lekkoatletów szeregu państw Europy. Na zawodach zdecydowanie wygrała w biegu na 100 mtr. Walasiewiczówna, a w biegu na 800 mtr. — Gąssowski.

Na zdjęciu — Gąssowski przerywa taśmę.

Czy istotnie Częstochowa
chce się odłączyć od zagłębiowskiego OZPN.?

Najmłodszym niewątpliwie okręgiem piłkarskim na terenie Polski jest okręg zagłębiowski. Rok dopiero minie we wrześniu, jak po nie przynoszącej zaszczytu gospodarce okręgu kieleckiego, agendy jego znajdujące się w opłakanym stanie przejął powołany wówczas do życia okręg zagłębiowski.

W spuściźnie po b. okręgu kieleckim została stara maszyna do pisania, kilka krzeseł, moc nieuregulowanych długów i skandaliczny stan ksiąg. Mimo dodatnich wyników pracy z działalności okręgu nie są wszyscy zadowoleni

Oto np. we wczorajszym „Przeglądzie Sportowym" ukazała się notatka, w której roi się od nieścisłości treści nast.:

CZĘSTOCHOWA CHCE WZIĄĆ ROZBRAT Z ZAGŁĘBIEM.

Między Częstochową i Zagł. OZPN. znów wynikł konflikt, tym razem na tle terytorialnego przydziału Łaz do Sosnowca, podczas gdy dalsze Zawiercie, Myszków itp. należą do Częstochowy.

Mimo interwencji prezesa podokręgu prof. Hyli, OZPN. nie cofnął swojej decyzji, lecz zapowiedział jeszcze wcielenie Zamościa, Myszkowa, Wysokiej i Poręby do Sosnowca.

W związku z powyższym jak również na skutek stale wzrastającego niezadowolenia Częstochowy z działalności ZOZPN systematycznie zaniedbującego piłkę częstochowską, która przedstawia obecnie katastrofalny poziom — podokręg częstochowski zwrócił się do ZOZPN. o wydzielenie Częstochowy z Zagłębia i wcielenie do ŁOZPN. wraz z Radomskiem, gdzie spodziewa się lepszej opieki.

Uchwała podokręgu nie pozbawiona jest racji jeśli się zważy, że Częstochowa podlega DOK. w Łodzi.

Sprawa przydziału Łaz do Sosnowca przedstawia się następująco: Łazy położone o kilka kilometrów od Dąbrowy i Sosnowca nadesłały swego czasu list do okręgu, w którym proszą o przydzielenie ich do okręgu, gdyż wskutek przynależności do podokręgu częstochowskiego, kluby te nie są w stanie pokrywać kosztów przejazdu do Częstochowy. W przeciwnym bowiem razie klubom tym, wskutek słabej frekwencji, grozi ruina finansowa.

Zarząd okręgu postanowił, ażeby zainteresowane kluby same wypowiedziały się gdzie chcą należeć.

A już wprost paradoksalne jest twierdzenie, że okręg systematycznie zaniedbuje podokręg częstochowski i wskutek tego poziom tamtejszych drużyn jest katastrofalny. Czyżby przed nieniesieniem okręgu do Sosnowca, drużyny częstochowskie stały na wysokim poziomie. — Za wyjątkiem Brygady, w której szeregach większość graczy rekrutowała się z klubów innych okręgów, reszta była b. słaba i daleko odbiegała od poziomu drużyn ówczesnego podokręgu zagłębiowskiego.

Obecnie okręg sprowadził trenera P. Z. P. N. p. Spojdę, który będzie prowadził w Częstochowie dwutygodniowy obóz dla tamtejszych piłkarzy.

Oto jak okręg zaniedbuje Częstochowę.

A już wręcz sensacyjnie brzmi twierdzenie, że okręg oprócz Wysokiej, Poręby i Myszkowa chce wcielić także do Sosnowca... Zamość.

Gdzie Rzym, a gdzie Krym?!

——oOo——

Lekkoatleci polscy
NA LIŚCIE EUROPEJSKIEJ.

Na liście najlepszych lekkoatletów Europy zajmujemy szereg honorowych miejsc: 800 mtr. 5) Gąssowski 1:52,6; 1500 — 9) Staniszewski 3:55,6; 5 klm. — 10) Noji 14.46,6; 10 klm. — 5) Noji 31.17, 7) Marynowski 31.22, 110 płotki 10) Haspel 14.9; 3 klm. z przeszkodami 6) Soldan 9.43 tyczka 4) Moronczyk (razem z 5 innymi) 4 mtr.; trójskok 10) Luckhaus 14.61, kula 6) Gierutto 15.56.

Rada miejska Helsinek
POTWIERDZIŁA URZĄDZENIE IGRZYSK OLIMPIJSKICH.

Na specjalnie zwołanym posiedzeniu rada miejska Helsinek postanowiła przyjąć propozycję międzynarodowego komitetu olimpijskiego zorganizowania w Helsinkach olimpiady w r. 1940. Niezwłocznie po posiedzeniu zawiadomiono o uchwale komitet olimpijski.

Ukonstytuowały się dwa komitety, które zajmą się budową stadionu i wioski olimpijskiej oraz stroną finansową igrzysk.

PIŁKA NOŻNA.

Tomcio poszedł pierwszy raz z ojcem na mecz.

— Tatusiu, spytał, dlaczego publiczność tak gwiżdże?

— Bo ktoś rzucił kamieniem w sędziego.

— Ale przecież nie trafił.

— Dlatego właśnie, wszyscy gwiżdżą.



— Zaraz pokażę pani to miejsce, gdzie moja pierwsza żona utonęła.

Wydawca: Helena Mansiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. Redaktor odpow.: Tadeusz Lipski.